

W Mińsku roi się od imigrantów

31 października 2021

Niemiecki nadawca publiczny „Deutsche Welle” przygotował reportaż prosto ze stolicy Białorusi. Z relacji jego korespondentów wynika, że w centrach handlowych i na lotnisku w Mińsku roi się od imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki. Większość z nich następnie próbuje się przedostać do Niemiec, a zatrzymani przez tamtejszych policjantów mówią o pomocy białoruskich pograniczników w przekroczeniu granicy polsko-białoruskiej.[A]

Imigranci przyjeżdżający na Białoruś chętnie odwiedzają centra handlowe, aby zaopatrzyć się przed dalszą podróżą. Popularnością cieszą się więc wśród nich głównie ciepłe ubrania oraz drogie obuwie sportowe. Zresztą z tego powodu tłumy „bliskowschodnich turystów” można spotkać przy kantorach, bo właśnie tam wymieniają oni euro na ruble białoruskie. Centrum Mińska ma roi się od „śniadych, brodatych mężczyzn”, pośród których nie widać zupełnie kobiet i dzieci. Twierdzą oni, że są turystami, ale zdradza ich specyficzne zainteresowania, a więc trasa „lotnisko-hotel-centrum handlowe, kantor, zakup ciepłej odzieży, i znów taksówka do hotelu”. Na dodatek w rozmowach z mediami twierdzą oni, że nie wiedzieli dotąd o istnieniu Białorusi i wcale im się ona nie podoba.[A]

„Deutsche Welle” posiada zresztą informacje na ten temat od niemieckich służb. Ich przedstawiciele twierdzą, że na lotnisku część migrantów czeka na transport bezpośrednio na granicę – polską, lub litewską”. Bogatsi imigranci wpierw korzystają z hoteli i zostają w Mińsku nawet na kilka dni. Wszyscy przybywają na Białoruś drogą powietrzną. Wcześniej opłacają wizy i swój pobyt w „biurach podróży”, które wykupują w ich mieniu wizy na 30 dni pobytu na Białorusi. Cena całej

operacji waha się między 4 a 12 tys. dolarów amerykańskich. Przemycnicy otrzymują zaś pieniądze z depozytów, gdy kupujące ich usługi osoby z powodzeniem przedostają się przez Polskę lub Litwę na terytorium Niemiec. „Śniadzi, brodaci mężczyźni”, już po zatrzymaniu przez niemiecką policję, dzielą się historiami dotyczącymi przedostania się przez polsko-białoruską granicę. Przyznają oni, że białoruscy pogranicznicy pomagają im między innymi poprzez niszczenie zasieków granicznych, czy też szukanie przy użyciu dronów bezpiecznej trasy.[A]

Tymczasem Białoruś w dalszym ciągu sprowadza migrantów z Bliskiego Wschodu pod polską granicę. Ale wygląda na to, że kryzys będzie się nasilał. Według białoruskiego dziennikarza, syryjskie linie lotnicze Cham Wings Airlines będą wykonywać codzienne loty „turystyczne” z Damaszku do Mińska, co może przyczynić się do zagrożenia terrorystycznego na polskiej granicy.[ZNZ]

Straż Graniczna każdego dnia odnotowuje kilkaset prób nielegalnego przekroczenia granicy. Służby regularnie zatrzymują również przemytników ludzi. Białoruś wykorzystuje migrantów jako broń przeciwko Polsce, a także Unii Europejskiej. Niestety nie wszyscy jeszcze zdają sobie z tego sprawę, a niektórzy polscy „aktywiści” i politycy nie tylko mówią o otwarciu granic, ale też powielają białoruską propagandę. Problemem jest to, że Białoruś celowo sprowadza migrantów z dalekich krajów. Początkowo mówiło się, że do Polski przybywają Afgańczycy, którzy uciekli z kraju, obawiając się powrotu talibów do władzy. Co się okazało? Migranci tak naprawdę pochodzą z różnych krajów – m.in. z Iraku, Libii, Syrii, a nawet z Indii. Po prostu mamy do czynienia z celową próbą destabilizacji wschodniej granicy Polski, a Białoruś bierze w tej akcji czynny udział.[ZNZ]

Przypomnijmy, że reżim Białorusi sprowadza do kraju migrantów drogą lotniczą. Migranci przybywają m.in. jako turyści, po czym przerzucani są w okolice granicy i zmuszani do wyruszenia

w dalszą podróż w kierunku Polski. Część z nich próbuje siłą przedostać się na drugą stronę, a innym pomagają w tym przemytnicy.[ZNZ]

Sytuacja na polsko-białoruskiej granicy jest jeszcze względnie spokojna, lecz to się może wkrótce zmienić. Wojna w Syrii wciąż trwa, a tamtejszy rząd z pomocą Rosji przetrwał. To właśnie między innymi z tego kraju pochodzi część migrantów, która wysyłana jest na polską granicę. Ludzie przybywają na Białoruś m.in. samolotami prywatnych linii lotniczych Cham Wing, które startują z Damaszku – terenu kontrolowanego przez rząd.[ZNZ]

Dotychczas Cham Wing wykonywał nieregularne loty z migrantami, jednak jak donosi Tadeusz Giczan, białoruski dziennikarz i były redaktor naczelny opozycyjnego portalu Nexta, syryjskie linie lotnicze będą wykonywać codzienne loty do Mińska. Co więcej, ambasada Białorusi w Damaszku przedstawiła listę firm, które mają wyłączne prawo do wydawania białoruskich wiz dla obywateli krajów arabskich po przyjeździe na Białoruś. Lista obejmuje 12 firm, którym teraz mogą grozić sankcje UE.[ZNZ]

Rozpoczęcie codziennych lotów „turystycznych” z Damaszku do Mińska sugeruje, że to dopiero początek problemów Polski. Władze Syrii mogą odesłać na Białoruś nie tylko ludzi, którzy po prostu chcą lepszego życia, ale też swoich agentów, a w najgorszym przypadku mogą też deportować islamskich terrorystów. Mając to na uwadze, wzmocnienie polskiej granicy na wschodzie jest wręcz wskazane, a problem można rozwiązać tylko na dwa sposoby – dogadując się z Aleksandrem Łukaszenką lub organizując przewrót na Białorusi.[ZNZ]

Autorstwo: Autonom [A], John Moll [ZNZ]

Na podstawie: Dziennik.pl [A], DW.com/pl [A], Twitter.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [ZNZ]

Źródła: [Autonom.pl](#) [A], [ZmianyNaZiemi.pl](#) [ZNZ]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net